№ 165. Kraków 23 Lipca — Piątek. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne niepopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 22 lipca.

Podczas świetnych uroczystości wywołanych inauguracyą kolei żelaznych w Hiszpanii nastąpiło przesilenie ministeryalne i zmiana gabinetu. Łatwo było przewidywać zmianę ministrów, ostatni gabinet Isturitza nosił od samego początku swego istnienia oznaki gabinetu przejściowego. Przyczyny upadku leżą niejako na dłoni. Szef gabinetu jest w podeszłym wieku, a zdolności jego niewskazywały w nim bynajmniej męża stanu, coby potrafił utrzymać długo ster rządu w pośród takiego zamięszania i walki stronnictw jakie trapią Hiszpanią od lat kilku. Zaraz z programatu, a raczej z wyrazów zamiast programatu w Izbie przez niego wypowiedzianych, wnosić można było, że gabinet nie ma żadnego w Kortezach poparcia, że istnieje tylko dla tego aby choć na chwilę umiarkować współzawodnictwa osób i niechęci stronnictw. Trwać mógł on tylko pod warunkiem, aby nie występował przeciw żadnej opinii, aby żadną zbyt szorstko nie potrącał. Zadaniem jego było nibyto połączenie wszystkich odcieni stronnictwa zachowawczego, ale do żadnego z nich zbliżyć się nie mógł. Raz tylko p. Diaz chciał postąpić nieco wybitniej w kierunku zachowawczym ulegając w tem wpływowi większości Kortezów; gabinet zachwiał się natychmiast i nie utrzymał się, tylko poświęcając pana ministra spraw wewnętrznych. Wtedy przyszedł do władzy pan Posada Herera, ale znów przybycie tego ministra reprezentującego opinię liberalną, nie podobało się większości Kortezów, i rozwiązanie tychże stało się koniecznością. Nowy minister zażądał tego w radzie ministrów, poparł go p. Quesada minister marynarki, p. Isturitz byłby chętnie podzielał to zdanie, lecz inni ministrowie byli przeciwni, a szef gabinetu nie czuł się na siłach podołać powstałej ztąd kryzys. P. Isturitz nie chciał być dłużej ministrem, i podał się do dymisyi. Tak w przeciągu lat dwóch widzimy piątą kombinacyę mininisteryalną w Madrycie, piąty raz usiłuje Korona wprowadzić politykę zachowawczą na prawdziwą drogę. Z owych pięciu gabinetów, jedne upadły bo im przypisywano zbyt reakcyjne widoki, drugie bo się zdawały zbyt liberalne, inne nareszcie bo nie były ani reakcyjne ani liberalne. Takim był gabinet ostatni p. Isturitza. Smutne to, nader smutne doświadczenia, przez które przechodzi Hiszpania, tem smutniejsze, że z każdą zmianą gabinetu trudności coraz większe, a położenie rządu coraz krytyczniejsze. Przyjdzie może w końcu Hiszpania do przekonania że z Kortezami żaden gabinet utrzymać się nie może. Wtedy już droga do absolutyzmu wytknięta. Przykładu za Pireneami daleko szukać nie trzeba.

Lecz jeżeli, jak się powiedziało wyżej, łatwo było przewidzieć że gabinet Isturitza jest tylko przejściowym i długo utrzymać się nie zdoła, to znów przyjście do władzy marszałka O'Donnella było zupełną niespodzianką. Położenie wewnętrzne spraw hiszpańskich, duch stronnictw i opinia kraju nie pozwalały się domyślać aby hr. Lucena miał stanąć u steru rządu. Na czemże może się opierać? W dziennikach nie ma obrońców, w Izbie ma tylko nieprzyjaciół. Wszak gabinet Armero-Mon upadł natychmiast skoro się zbliżył do O'Donnella. Gabinet Isturitza zdawał się być przejściem do gabinetu Bravo-Murillo. Wprawdzie wejście do gabinetu Isturitza p. Posady było niejako symptomatem zmiany nietylko osób ale systematu, ztąd jeszcze daleko było do tak nagłego zwrotu. Czyby królowa zlękła się była zbytecznej reakcyi? czy życzeniem jej było utworzyć gabinet liberalny ale bez wybitnej cechy? Bo marszałek O'Donnell, w ciągu swych rządów zerwał ze wszystkiemi stronnictwami i dziś ma przeciw sobie i progresistów i umiarkowanych. Jeżeli dotąd usiłowała Korona zebrać i skupić wszystkie siły zachowawcze, to niezawodnie wyborem hr. Luceny rozstrzeliła je zupełnie.

Bądź co bądź nowe ministeryum rozpoczęło od rozwiązania kortezów, bo inaczéj być nie mogło, i od obsadzenia najważniejszych urzędów osobami na które może rachować. Wybory odbywać się będą według list na nowo sporządzonych. Czy tym sposobem nowy gabinet będzie miał większość w Izbie? Wątpić wolno. Większość będzie zachowawcza i przeciwna O'Donnelowi. Czy się zbliży do progresistów? Wtedy znów odstąpią go jego koledzy ministeryalni którzy się z progresistami nie zgodzą. Położenie w każdym razie całkiem nowe i niebezpieczne. Niespodzianki na porządku dziennym. O spokojności i utrwaleniu się jakiegobądź systematu ani myśleć. Gorzkie doświadczenia czekają jeszcze mieszkańców Iberyjskiego półwyspu.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 21 lipca.

ϖ Wiadomość podana przez *l'Indépendance belge* z 18 i 19 t. m., że hr. Hatzfeld poseł pruski w Paryżu otrzymał od swego rządu polecenie przystąpienia zupełnego do widoków Francyi i Rosyi w konferencyach, byłaby ważną, gdyby się potwierdziła. Lecz powtarzam com już doniósł, że tutejszy gabinet jest w téj chwili zupełnie zadowolniony z biegu konferencyj; i że jest w najlepszych stosunkach z gabinetem tuilleryjskim. Słyszałem to zapewnienie na nowo z ust osoby godnéj wiary, która przed dwoma dniami miała posłuchanie u N. Pana, potem długą rozmowę z hr. Buol, baronem de Bourqueney i baronem Bach. Czas wykaże prawdę.

W sprawie mordów w Dżeddah, Francya i Anglia pójdą zapewne wraz z Turcyą, która już uczyniła kroki do wymierzenia surowego zadosyć uczynienia. Wiadomość jakoby Austrya pozostawiła in *statu quo* kwestyę radstadzką, jest przedwczesną.

N. Pan był wczoraj w obozie pod Neunkirchen. Hr. Flandryi przybędzie tu jutro i stanie w pałacu cesarskim.

Berlin 20 lipca.

† Potwierdza się wiadomość o przybyciu w przyszłym miesiącu królowéj angielskiéj do Poczdamu, a to na przeciąg czasu dwutygodniowy. Królowa miała początkowo zamiar zatrzymać się w podróży swéj nad Renem, i tam widzieć się z córką swoją księżniczką Wiktoryą. Ale ponieważ ta, w odmiennym znajdując się stanie, nie może przedsięwziąć téj podróży, więc matka postanowiła córkę odwiedzić, chociaż i sama w takimże znajduje się stanie. Pobyt królowéj w Babelsbergu ma się odbyć w największym inkognito, w kole rodziny królewskiéj. Nie obejdzie się jednak bez tego, aby nie przybyli w tym czasie i obcy goście do Poczdamu, i trudno wierzyć, aby Berlin miał być pozbawiony przyjemności ujrzenia w swych murach najpotężniejszéj w świecie monarchini. Książe Albert małżonek królowéj będzie przez cały czas w jéj towarzystwie. Spodziewani są książe Koburg-Gotha i Wielcy książęta meklemburscy; a ponieważ u nich znajdują się obecnie z wizytą książęta orleańscy, być może że i oni przybędą. Znajdować się już także wtedy będą w Poczdamie N. Państwo, którzy podobno już pod koniec b. m. opuścić mają Tegernsee. Nie słychać dotąd, aby robiono jakie przygotowania do uroczystości. To pewna, że zapowiedziane przybycie królowéj Wiktoryi wstrzyma wiele osób od podróży, a innych powrót przyspieszy.

Tymczasem wielu ciekawych wybiera się także na uroczystości cherbourskie. Hamburczycy przyrządzają okręty do odbycia téj wycieczki tam i napowrót, i wzywają przez dzienniki do podpisów, obiecując jak największe wygody w przejeździe i na miejscu.

Dzienniki zamieszczają sprawozdanie z posiedzenia Bundestagu, w którém odczytana była odpowiedź duńska, podając treść jéj, w formie trochę odmienną, ale w rzeczy taką, jak już poprzednio była doniesioną. Odpowiedź poszła do wydziału, i ma być już w jednéj z następnych sesyj wniesiona na obrady Zgromadzenia. Godzi się wątpić, aby to tak prędko nastąpiło.

Nie uszło zapewne waszéj uwagi, że niektóre dzienniki niemieckie stają w obronie Turcyi i muzułmaństwa przeciwko całéj prasie europejskiéj nawet w sprawie morderstwa dokonanego na chrześcianach w Dżeddach. Do tych dzienników liczy się i tutejsza *Nationalzeitung*, która mniema, że to winna swemu liberalizmowi, aby powstawać przeciwko wszystkiemu, za czém podnoszą głos Francya lub Rosya, chociażby to był głos najsprawiedliwszy. Że w téj dążności więcéj jest nienawiści niż zasady, więcéj uprzedzenia niż rozsądku, pokazuje to każda tego rodzaju polemika. Tą razą, na nieszczęście dla faryzeuszowskiego dziennika, stoi i Anglia po przeciwnej stronie. Trzeba się zatem nieco umiarkować, aby snać nie postrzeżono, że nie żadne liberalne zasady, lecz ślepa i namiętna stronniczość kierują redakcyą dziennika.

„Bouffes parisiens“ przeniosły się z lokalu Krolla na kilka przedstawień do sali koncertowéj Schauspielhauzu. Aktorowie nie pojadą już do Wiednia lecz do Wiesbaden i Baden-Baden. Parę partytur ich operetek nabył na własność tutejszy księgarz muzyczny Bock. „Bruschino“ Rossiniego będzie przedstawiony w operze królewskiéj. W domu opery robią teraz narząd, który z pomocą wodociągów kompanii angielskiéj będzie wprowadzał na scenę żywe wodotryski, kaskady, strumyki i sadzawki. Próba maszyneryi téj odbędzie się w nowym balecie, który układa Taglioni.

Mamy znów dla odmiany porę upałów.

Paryż 17 lipca.

B. Dawno już publiczność niebyła tak wzruszoną, jak okropnościami których się Muzułmani na Wschodzie względem chrześcian dopuszczają. Wypadki w Dżeddah i Kandyi jeżeli z jednéj strony przerażają, oburzają dzikością szczegółów, to z drugiéj wiodą opinię do słusznego wymagania nie chwilowego ukarania, ale skutecznéj na przyszłość rękojmi. Jeden głos daje się słyszeć wszędzie: „Czas aby poskromiono na zawsze ten dziki obyczaj Islamu, ten fanatyzm którego się kiedyś chrześciaństwo obawiało, a z którym dzisiaj względy polityczne rachować się każą“. Fuad pasza pospieszył zapewnić hr. Walewskiego, że solenne zadosyć uczynienie słusznym żądaniom pokrzywdzonych użyczone zostanie. Porta wysłała osobnego komisarza z siłą zbrojną dwutysięczną i prawem wojennym. Winowajcy będą poszukiwani i surowo karani. Wierzemy temu. Ale zachodzi pytanie czy *prawdziwi* winowajcy padną pod mieczem sprawiedliwości. Krew się będzie lała, ale czy krew zbrodniarzy czy ofiar miejscowemi intrygami i namiętnością na zastępstwo przestępców wskazanych? Główni sprawcy już są w téj chwili pewnie ukryci, i któż ich odkryje wśród kraju zaludnionego fanatyzmem i dziczą? Mówią o poleceniu danem niektórym okrętom francuskim ze stacyi indo-chińskiéj zbliżenia się do morza Czerwonego. Nawet admirał Caraud, admirał stacyi w Grecyi ma polecone posłać parę statków, Anglia ze swéj strony wyszle zapewne odpowiednie siły. Dotąd

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DO REDAKCYI „CZASU“.

Spodziewam się, że Szanowna Redakcya, niezechce odmówić przystępu w swoich kolumnach następującemu wezwaniu, które upraszam dosłownie umieścić.

„Szkółki wiejskie pomnażają się u nas z każdym dniem, do uposażenia tychże przykładają się wszystkie klasy wiejskiego społeczeństwa; jednakże smutną prawdę wyznać muszę, że i z téj generacyi, która i przez te szkółki przechodzi, nie wiele sobie pociechy wróżyć możemy. — W obwodzie zamieszkiwanym przezemnie, znachodzi się największa liczba bardzo dobrze uposażonych szkółek w Galicyi, już od 10 lat pozaprowadzanych; prawda że młodzież czytać, pisać i piosnki śpiewać umie; ale tylko dopokąd do szkółki uczęszcza trzymają się jéj te nauki, które zresztą nie wiele do ucywilizowania naszego wiejskiego ludu przyczynić się mogą.

Żeby zatem nauka czytania, pozostała środkiem do ukształcenia klas najniższych, potrzebnem jest niezbędnie udzielanie dziełek do czytania dzieciom, które szkółki pokończyły, bezpłatnie.

Nie wątpię, że bardzo wielu znalazłoby się obywateli, którzyby rok rocznie znaczne sumki poświęcali na zakupywanie książek tego rodzaju; cóż kiedy dziełek nauczających z zabawą, przystępnych do stanu oświaty wiejskich dzieci, nieposiadamy wcale. Cokolwiek po dziś dzień z druku wyszło, ledwie jest zrozumiałem dla studentów szkół gimnazyalnych; mianowicie historya oschle i pedantycznym stylem po większéj części skreślona.

Jako patron licznéj szkółki, chcąc by młodzież oprócz książeczki do nabożeństwa i elementarza, przeczytała kiedy niekiedy o tem, co to się na téj ziemi działo, na któréj ona na świat przyszła, upraszam panów autorów dziełek dla ludu, aby byli łaskawi najdalej do 1 grudnia 1858 r. przysłać mi na mój koszt pod moim adresem pocztą *Grzymałów*, manuskrypcik, w którym ma być:

Po pierwsze, napisanana w krótkości Historya narodu Polskiego aż do naszych czasów, najpopularniéj, nie pedantycznie, i o ile może być stylem jak najprostszym.

Po drugie, Jeografia całéj naszéj ziemi w ogólności, a w szczególności krain zamieszkałych przez nasze plemie, z dwoma kartami jeograficznemi.

Po trzecię, spory tomik z opowiadaniami o świętych i rycerskich czynach naszych bohatérów po najnowsze czasy.

Za ten manuskrypcik, któren do mego gustu przypadnie, ośmielam się ofiarować panu autorowi 200 złr. m. k. czyli 800 złp.; z tem zastrzeżeniem, że autor będzie obowiązanym kazać go wydrukować zaraz, i za całe dzieło z druku wyszłe więcéj nad 2 złr. m. k. żądać nie będzie.

Niżej podpisany, oświadcza do tego, iż przez 5 lat rocznie po 100 egzemplarzy zakupywać będzie z tego dziełka, celem rozdawania go bezpłatnie między publiczność czytającą wiejską.

NB. Przedewszystkiem znajdzie uwzględnienie styl, bawiący i pojętny dla najtępszéj głowy; nie radzę zaś używać formy ciągłych pytań i odpowiedzi, to zwiększa bez potrzeby wydanie, a nie bardzo bawi młodzież.

Grzymałów 14 lipca 1858 r. w obwodzie Tarnopolskim w Galicyi.

Leonard hr. *Piniński.*

PRZEGLĄD DZIEŁA
PSZCZELNICTWO POLSKIE
wydanego staraniem
Adama Mieczyńskiego
WARSZAWA 1850 ROKU.

Pod tym tytułem przysłużył się pan *Adam Mieczyński* polskiej publiczności rolniczéj, wydaniem zbioru kilku bardzo znakomitych prac naukowych tyczących się pszczolnictwa narodowego. Mamy tu naprzód zamieszczoną *Naukę koło pasiek* z informacyi *Walentego Kąckiego* w r. 1614 w *Zamościu* drukowaną.“ Przedruk ten nadzwyczaj ważny tak dla naszych gospodarzy, jak i dla każdego Polaka, dla rolnika, ma bowiem tę zasługę, że podaje zdrowe rady jak robić koło pszczoł mamy, aby z nich pożytek otrzymać, a to w sposób taki w jaki nasi zacni ojcowie koło nich się krzątając zbierali całemi stami tysięcy centnarów miodu i wosku; dla każdego zaś Polaka informacya Walentego Kąckiego dla tego ma wielkie znaczenie że jest najprzód pomnikiem języka naszego przed półtrzecia jeszcze wiekami używanego, powtóre, że pokazuje jako naród nasz choć zatrudniony ciągłem odpieraniem ze swoich siedzib sąsiednich dziczy napadów, zajmował się jednak skrzętnie umysłowemi zajęciami, czynił głębokie spostrzeżenia nad przedmiotami, któremi się zatrudniał i był w całym rozwoju sił umysłowych, kiedy potem długie wojny spadłe na niego położyły kres wszystkiemu.

Wiele dziś z naszych ziomków zapomina czem byliśmy dawniéj, podobni są oni do Arabów w Maroko, którzy na zapytanie podróżnika wskazującego im jakie ruiny, kto to tu budował? Rzymianie odpowiadają, bo już zapomnieli jakie ich było świetne położenie przed Kalifami. Dla tego też przedruk dawnych dzieł naszych jest nadzwyczaj ważnym dla nas, gdyż zaznajamia nas z tą świetną ubiegłą przeszłością, którą się możemy poszczycić przed cudzoziemcami, boć dzieła dawne polskie o astronomii, artyleryi, gospodarstwie, myślistwie, koniarstwie, pszczolnictwie i t. p. pozostaną na wieki niezatartemi pomnikami naszéj chwały i dowodami wielu kwitnących nauk w Polsce. W pszczolnictwie Kąckiego widzimy wiele tych samych zasad i myśli, na które teraz dopiero inny nasz ziomek znakomity Dzierżon swemi badaniami natrafił i całéj Europie objawił.

Monitor ograniczył się na energicznem i zwięzłem zapewnieniu, że rząd francuzki surowéj zażąda odpowiedzialności. Dotąd nie masz innéj wzmianki, o mięszaniu się do środków sprawiedliwości, które Porta przedsięweźmie. Bo też to i nie czas jeszcze. Ale jeżeli rząd turecki okaże się albo za słabym, albo zupełnie, nie możnym w wymiarze sprawiedliwości; jeżeli co bardzo jest podobne pół środkami tylko zechce zaradzić złemu, to mocarstwa Zachodnie nie będą zadowolnione ani z zadosyćuczynienia, ani z rękojmi przyszłości. I wtenczas dopiero może się ponowić epizod przypominający początek ostatniéj wojny wschodniéj. Zajęcie pewnych punktów na terytoryum tureckiem, stanie się niezbędną koniecznością, a Anglia pewnie nieodrzuci nigdy sposobności stawienia nogi na Wschodzie. Czytając rozmaite organa prasy, można łatwo wskazać pierwsze wrażenie rozmaitych mocarstw w téj kwestyi. *Nord* z trudnością tłumi wewnętrzną radość. Zdradza się niepowściągliwością języka. W korespondencyi napomknął o rozmowie cesarza Mikołaja z lordem Seymour. *Constitutionnel* zakłopotany boi się zbyt oburzać, żeby późniéj nie być zmuszonym energicznym poklaskiwać krokom. *Patrie* zaklina Turcyę żeby wykonała *hatihumajon.*

Siècle wzywa konferencyę żeby się w obec grożącego chrześcianom niebezpieczeństwa na Wschodzie, nie wahała postanowić unię Księstw Rumuńskich. Słowem ze strony zwycięzców, alarm z powodu spostrzeżenia się na nicości otrzymanych rękojmi, a u zwyciężonych pociecha wznowienia kwestyi. Radość prawnika natrafiającego na nowe dokumenta, „documentis noviter repertis“.

Powiadają że Turcy nadwerężyli obecną delimitacyę stanowisk i wyparli Czarnogórców. Ci bez oporu cofnęli się. Jeżeli tak jest, to mogę zaręczyć, że w obecnych szczególniéj okolicznościach fakt ten będzie miał swoje znaczenie.

Mylne jest mniemanie niektórych dzienników, jakoby komisya posłana dla zdjęcia planu granic, czyli odznaczanie *statu quo* z 1856 w Czarnogórze nie miała charakteru politycznego, ale czysto techniczny. Zapewne że komisarze nie rozgraniczą Czarnogóry od Turcyi, ale przygotują materyał, to jest odznaczą stan w jakim się znajdowały granice w 1856 r. i na tym oznaczeniu oprą się pełnomocnicy mocarstw którzy w Konstantynopolu nad kwestyą czarnogórską naradzać się będą.

Zapewne i pełnomocnik księcia Daniela weźmie udział w naradach a przynajmniéj w konkluzyi, bo w przeciwnym razie umowa jednę stronę tylko obowięzując, to jest Turcyę, chybiłaby celu.

Hr. Cavour opuścił w tych dniach Turyn udając się do Szwajcaryi. Powiadają, że będzie miał posłuchanie u Cesarza w Plombières. Nic przed wyjazdem pierwszego ministra nie było postanowionem co do wynagrodzenia za statek „Cagliari.“

Hr. Kisielew, były ambasador rosyjski w Paryżu, a obecnie w téj pozycyi w Rzymie, jedzie do Vichy i bawi kilka dni w Paryżu. Nie może się nacieszyć dawnem swojem towarzystwem. Odwiedza przyjaciół, spędza wieczory w klubie „l'Union“, któren jednak stał się dla niego powodem wielkiéj dyplomatycznéj mistyfikacyi. Klub ten złożony z wielkiéj liczby orleanistów i legitymistów objawiał tak sprzeczne opinie z rzeczywistym duchem i siłą kraju, że dyplomata biorąc szczegół za ogół, wpadł w łapkę i zachęcił raportami Cesarza Mikołaja zresztą dosyć pochopnego do uporu i oporu. Wielka nauka dla dyplomatów i dobra przestroga dla prywatnych, którzy w przelocie lub z posłuchu o krajach i rządach wyrokują.

Program podróży Cesarstwa, jest zdaje mi się następujący: 3go sierpnia Cesarstwo wyjeżdżają z St. Cloud rano, zatrzymają się na przegląd wojska garnizonowego w Nantes; w Lisieux tylko w dworcu. Śniadają w Evreuse. Obiadują i nocują w Caen, gdzie raczyli przyjąć dany przez miasto bal. Dnia 4go w południe stają w Cherbourgu, gdzie już flota zebrana w linii, oczekiwać będzie przybycia Ich C. Mości. Królowa angielska przybędzie d. 5go. Eskortowa flota*) monarchini W. Brytanii składać się ma z 6 okrętów liniowych, 6 fregat i flotylli yachtów parowych. W takim ekwipazu pojawi się królowa oczom kilkudziesiąttysięcznéj francuskiéj ludności, która zalegnie brzegi morskie. Już są statki parowe, które się podejmują za 300 franków przez 10 dni wozić i żywić ciekawych pasażerów tuż przy boku okrętów, na których się monarchowie znajdować będą. Co za gratka dla turystów.

Prefekt departamentu Pas de Calais okólnikiem do władz niższych, zawiadomił intendentów, iż środki ostrożności względem Francuzów i cudzoziemców udających się do Anglii i napowrót znacznie zmniejszone zostały. Nadto wrócono do dawnéj łatwości, za pomocą któréj nadbrzeżni mieszkańce dwóch krajów, będą mogli podróżować za prostem miejscowych władz świadectwem. Nowemu ministrowi spraw wewnętrznych winni są podróżujący te ułatwienia. Uległ on zaś parciu opinii publicznéj i konieczności. Z raportów okazało się, że liczba Anglików nadzwyczaj się zmniejszyła. Hotele były puste.

Rozwinięcie środków komunikacyjnych musi loicznie oddziaływać na dawną bezwładną i bezużyteczną rutynę paszportową. Po 14ym stycznia obawa wywołała ścieśnienia. Nie pojmujemy prawdziwie dla czego. Bo przecież sprawcy zamachu zadosyć uczynili wymaganiom policyi. Mieli pasporta. Niech się też raz wszystkie władze administracyjne przekonają, że trudności pasportowe nie dodają ale ujmują im siły. Kto chce, ten zawsze obejdzie prawo, kiedy prawo nie jest loiczne i sprzeczne z naturą rzeczy. A przy mnożących się kolejach żelaznych, nic więcéj nie może być sprzecznego z loiką, jak ścieśnienie wolności cyrkulacyi.

W ostatnim numerze *Revue des deux Mondes* ukazał się pierwszy artykuł ziomka naszego Ludwika Wołowskiego „O zniesieniu poddaństwa w Rosyi.“ Sześć takich artykułów stanowić będą ogół pracy, o któréj dawniéj wam wspominałem. Autor powieżył ją, pierwéj nim zbierze volumen, jednemu z najwięcéj upowszechnionych przeglądów. Jest to sumienny i gruntowny rozbiór kwestyi wziętéj nietylko z ekonomicznego, ale politycznego i towarzyskiego punktu. P. Wołowski czerpał dowody po największéj części w autorach rosyjskich, w dokumentach rosyjskich, w aktach publikowanych przez rząd rosyjski. Skrupulatnym był w wyborze źródeł, dla tego, że chce uniknąć nawet cienia posądu o stronność. Zaraz na wstępie pierwszego artykułu, widać obszerność zakresu, któren obejmie praca znakomitego naszego ziomka. Nie idzie tu bowiem o zmianę stosunków poddanych z właścicielami, ale o wiele innych radykalnych reform, które ta zmiana nailoiczniéj za sobą pociągnie. Pewności, wolności i sprawiedliwości oczekiwać ma prawo naród rosyjski jako następstw bezwarunkowego usamowolnienia włościan. Tak twierdzi autor. W jednem miejscu zaraz na początku przytacza Olgierdowicza pisarza rosyjskiego, któren mówiąc o głównéj pladze tegoroczném w Rosyi, powiada: „Albo miecz materyalny kata, albo miecz „moralny jawności, oto jedyne lekarstwo na najwyższe złe, które trapi Rosyę na *przedajność u- „rzędników......* upadek moralny kraju.“ Słusznie bardzo robi uwagę p. Wołowski, że bez radykalnego wytępienia złego, usamowolnienie chybi celu i zwichnięte zostanie.

We Francyi w XIII wieku edykta królewskie najliberalniejsze z nieufnością i wstrętem bywały przez poddanych przyjmowane, tak się obawiano wpływu urzędników koronnych, tak dokuczliwe były nadużycia fiskalne. W następnych listach, w miarę jak wychodzić będą artykuły p. Wołowskiego, dam o nich wyobrażenie czytelnikom, bo zasługują na wielką uwagę.

Mowa księcia Napoleona w Limoges przy rozdaniu nagród wystawy przemysłowéj miana, powszechnie jest chwaloną. Może się trochę rozciągléj niżby wypadało na urzędową osobę tłumaczył, ale za to powiedział wiele rzeczy pożytecznych, a mianowicie oddał hołd umysłowości, niestety kiedyś przez wuja Napoleona I poniewieranéj. Wuj nie cierpiał ideologów. Synowiec błaga i zaklina przemysłowców, ażeby się grubemu i nikczemnemu materyalizmowi nie poddawali, ale kierując w wyższe umysłowe sfery dążności szlachetne, rozwijali w dzieciach zamiłowanie sztuk, nauk wyższych, filozofii, poezyi itd. Książę Napoleon już jako minister przemawiał; z tego względu, należy cieszyć się podobnem wyznaniem wiary.

Londyn 16 lipca.

L. Posiadłości Anglii w północno-zachodniéj Ameryce, które dotąd mało komu znane a zostające pod nominalnem zarządem Kompanii Zatoki hudsonskiéj (Hudson's Campany), obiecują stać się jak Australia nowem źródłem bogactwa, nową Kalifornią; na wyspie Vancouver odkryto przed kilką miesięcami nowe obfite kopalnie złota, i nawet nie na niéj jednéj, ale na całéj sąsiedniéj przestrzeni stałego lądu Ameryki, na 150 do 340 mil od brzegów morskich, a szczególnie w okolicach nad rzeką Fraser. Do tego tedy Eldorado tłumy wychodźctwa z Kanady, ze Stanów Zjednoczonych i nawet z saméj Kalifornii teraz zbiegają się.

Te świeże kopalnie złota zdają się być według domysłu znawców, przedłużeniem kalifornijskich, a ciągną się przez Oregon, przez amerykańskie teretoryum Washingtonu, aż do obszernych posiadłości angielskich począwszy od Zatoki Georgijskiéj do Sundu Puget z zachodu, a na północ i na wschód, aż pod Skaliskie Góry (Rocky Mountains). Na kilku miejscach już kopanie złota rozpoczęto; znajdują je najczęściéj na 6 cali pod ziemią; kopiący dobywają je w proszku, od 10 do 40 dolarów wartości na dzień. Sąsiedzcy Indyanie czyli pozostająca ludność dawnych krajowców, bierze także czynny udział w kopaniu, zostając na przyjaznéj stopie z przybyszami. Zbiory proszku złotego przedają się kupcom w Fort Langley i Victoryi, a ci wywożą je do San Francisco. Według listów z tego miasta, kilkaset osób udało się ztamtąd do kopalni, a kilka tysięcy innych gotuje się do wyjazdu. Niemało też kolorowéj ludności, zbiegów ze Stanów Amerykańskich gdzie jest uciśnioną, tam się też udaje aby używać opieki łagodnych praw angielskich. Dzienniki z Kanady piszą, iż i z tamtąd wiele ludności się wybiera, a jeśli jej napływ dłużéj potrwa, za kilka lat może w téj części północnéj Ameryki powstać porządna społeczność. Rząd tutejszy zważając na to, odbiera Kompanii zarząd nad tą krainą, używającej ją jedynie do polowania na lisy, łasice, sobole na futra tak jak Syberyą. W tych dniach minister Kolonii sir Bulwer Lytton podał w parlamencie bil, w skutek czego ta ważna posiadłość ziemi, niemniéj jak 4,000,000 mil ang. przestrzeni mająca, będzie zamieniona na osadę pod nazwiskiem Nowa Kaledonia, i gubernator przeznaczony który zarząd nad nią obejmie. A że luźna ludność i zbiegowisko jéj najtrudniejszem bywa do rządzenia, jak to przykład mamy na Kalifornii, zdaniem przeto jest wielu, aby rząd od razu zachęcał od osiedlenia i nadawał grunta osadnikom na wieczną posiadłość. Zabezpieczenie pomyślności dla téj nowéj osady ma przedewszystkiem być na celu, a choćby kiedy i panowanie nad nią minęło, przechowa się w potomstwu pamięć dobrodziejstw i wdzięczność dla Anglii jéj założycielki. Klimat jéj ma być tak łagodny, jak na Maderze.

Parowiec angielski „Agamemnon“ używany do rzucenia telegrafu atlantyckiego, wkońcu wrócił do Liverpoolu. Podług pierwotnéj umowy, w razie niepomyślnego wypadku, miały obydwa okręty „Niagara“ i „Agamemnon“ szukać siebie na umówionym punkcie na morzu. Amerykański okręt tego nieuczynił, lecz po zerwaniu się drutu zaraz do Anglii pospieszył, a angielski przez 5 dni krążąc, jak się pokazuje na naznaczonem miejscu go szukał. A zatem cała wina zwala się teraz na Amerykanów z niedotrzymania umowy. Zawód z tego niespotkania się wielki, zwłaszcza że pora teraźniejsza na Atlantyku była pomyślna do założenia telegrafu. Jutro, jak tu słychać, znowu obydwa te statki odpływają, aby po trzeci raz spróbować szczęścia. Nieobejdzie się to bez nowych i znacznych kosztów dla kompanii telegraficznéj; ale Anglicy niełacno porzucają, kiedy raz co przedsięwzięli. Bąć co bąć chcą rozwiązać zagadkę telegrafu przez Atlantyk. Niepowodzenie obecne z nim poczynają przypisywać więcéj samemu składowi jego liny niż jakiéj innéj okoliczności. Postrzegają bowiem iż ona zbyt gruba, ciężka, a będąc skręcana jak powróz, nie jest dość giętką a przeto złomną. Lina byłaby nierównie lżejszą a równie mocną, według zdania jednego inżyniera, gdyby nie była skręcaną, a materyały używane do niéj układane były w liniach prostych, czyli równolegle jak naprzykład włókna w łodygach konopi i lnu. Ciężkość jéj gatunkowa, według niego nie wiele ma się różnić od ciężkości wody, aby odpowiedziała zamiarowi.

Zapewne już wam wiadomo o okropnéj rzezi w Dżeddah nieopodal od Mekki, popełnionéj przez fanatycznych muzułmanów na chrześciańskiéj ludności. Dwaj konsulowie francuski i angielski padli jéj ofiarą: pierwszy z żoną był zbity na śmierć kijami, tylko córka zdołała unieść życie; — drugi zaś był posiekany na sztuki, i do dwudziestu kilku innych chrześcian. Resztę angielski statem „Cyklops“, ile się nań schroniło, uwiózł do Suez. Rozjuszonych tych morderców miało być do 5000; kogo więc lub ilu w takim razie karać? Jużem dawniéj nadmieniał, iż ludność arabska na brzegach morza Czerwonego była ze wszystkich prowincyj azyatyckich Turcyi najburzliwszą. Znali się na niéj doskonale Anglicy, kiedy nie chcieli nawet linii telegrafowéj tamtędy, to jest przez morze Czerwone prowadzić, lecz woleli się zwrócić ku Eufratowi aby założyć ją przez Perską Zatokę. Czyto Medina czy Mekka, zgoła wszystkie miejsca poczytane za „miasta święte“, posiadają najburzliwszą ludność, nienawiść religijna podnieca tę burzliwość. Rozjątrzenie fanatyzmu muzułmańskiego na chrześcian w tych czasach nie zna i nie cierpi hamulca. Sprawy w Bośnii w Czarnogórze, obelga wyrządzona niedawno p. Fonblanque w Belgradzie a teraz zniewaga dla konsulatów europejskich i zrabowanie kościoła katolickiego na wyspie Kandyi, nie mogą nie być w związku z dziką wściekłością wyznawców Islamizmu w Dżeddah. Rzeź w tem mieście popełniona przywodzi nam na myśl krwawą scenę w Cawnpore, jakby Nena Sahib sam tam był albo miał swego posłannika co do pastwienia się nad niewinną ludnością chrześciańską dowodził. Rząd angielski zapewne będzie wraz z Francyą domagał się surowéj satysfakcyi. Sama ludzkość wymaga, aby państwa mające żeglugę na morzach, dbały na bezpieczeństwo na brzegach morskich; a jeśli rząd Porty Ottomańskiéj jest tak słaby, że nie zdoła utrzymać swych poddanych w posłuszeństwie, łatwo do tego przyjść może, że na najbliżej interesowane państwa spadnie obowiązek utrzymania ich w klubach porządku i szanowania praw ludzkości. Zapewne nie wina będzie wtedy Anglii, w któréj Turcya miała dotąd najszczerszą i najdzielniejszą aliantkę.

*) Pod komendą admirała Lyons.

Następnie w tem zbiorowem dziele „Pszczolnictwo polskie“ zamieścił pan Adam Mieczyński *Pszczoły i bartnictwo w Polsce* przez Joachima Lelewela. Jest to ciekawa praca naszego ziomka, pełna spostrzeżeń gruntownych i erudycyi pracowicie zebranéj. Z téj pracy Lelewela dowiadujemy się dopiero jak to w dawnéj Polsce obszernie utrzymywane było pszczolnictwo, co za ogromny handel był miodem i woskiem wewnątrz i zewnątrz kraju, jakiem to było źródłem bogactwa narodowego i jakie prawa były obowiązujące w ówczas dla pszczolnictwa, co tem bardziéj nas zadziwia, że dziś nietylko my, ale i drugie ludy nie mają praw tak zupełnych odnoszących się do leśnictwa, gospodarstwa, rybołostwa i t. p. i dopiero dziś zaprowadzają we Francyi kodeks wiejski, kiedy takie prawa u nas w Polsce już przed półtysiącem lat w naszych statutach były zamieszczone obowiązujące i ściśle wykonywane, a jednak niektórzy nieznający naszéj historyi powiadają, że Polska przez przeciąg więcej jak tysiącletni swego politycznego istnienia stała nierządem tylko; jest to fałsz który nieprzyjaciele nasi rozpowszechniają, a nie znający ojczystych dziejów im wierzą; w pracy Lelewela tu zamieszczonéj zaczerpnąć można mnóstwo dowodów na korzyść mego zdania mówiących, a zresztą proszę czytać *Volumina legum.*

Lelewel powiada, że ustawy tyczące się pszczolnictwa lubo były bardzo kompletne w całej Polsce, to najwięcej jednak były zupełne na Mazowszu. Lelewel słusznie tu utrzymuje, że prawa w roku 1401 statutem objęte, nie były nowe, ale ze starodawna w całem Mazowszu i Polsce zwyczajne. W czasach wojennych na początku panowania Zygmunta Starego, ustawy sejmów zabezpieczały barcie. Na sejmie brzeskim 1512 r. do karności wojskowej dopisano: leziw czyli krzesełek albo składanych drabinek do podbierania pszczół w całem wojsku mieć nie można, a ktoby ściął drzewo z pszczołami, ten będzie skazany na szubienicę. Surowe to było prawo, ale dla żołnierzy jeszcze też nieregularnych musiało być takiem, boby szkody wielkie ze swawoli żołdackiej łatwo wynikły dla kraju, który swój dochód znakomicie na wpływach z bartnictwa opierał. A zresztą choć to było surowe prawo, to ani w porównanie iść mogło z ówczesnemi niemieckiemi prawami, gdzie za polowanie na cudzym gruncie śmiercią karano a nie tak to dawno jak za zabicie na cudzej ziemi zająca w Anglii, można było być skazanym na deportacyą do Australii — a możnaż jednak porównać wartość tak pod względem moralnym, jak i materyalnym pszczolnictwa z myśliwstwem? Jak znaczny dochód rzeczpospolita polska z samych ceł od wyprowadzonego miodu i wosku miała, pokazuje się z tego, że w latach 1506 i 1507 wyprowadzono za granicę przez kilka tylko komor litewskich 106,139 kamieni samego wosku co dochodu skarbowi 400,000 prawie złp. przyniosło. Co za ogromna suma w porównaniu z dzisiejszą, chociaż trzeba na to uważać, że tu mowa o samym z dóbr królewskich wosku, że oraz nie wszystko tu jest wyliczone, bo co w kraju spożytem zostało, o tem nie ma i wzmianki. Ale też chodowla pszczół była powszechna i obszerna, w niektórych stronach Polski wieśniacy po 100, 200 i 500 barci pszczół miewali, co szczególniej na Podolu i na Ukrainie było bardzo często. I dziwić że się teraz że dawna Polska tak bogata była, że w domach szlacheckich taki dostatek, taką mnogość srebrnych i złotych naczyń posiadano, kiedy samo pszczolnictwo już takie dochody przynosiło, a cóż mamy dopiero powiedzieć o innych źródłach dochodu narodowego, jako to: wywozie zboża, drzewa, soli, bydła, koni, owiec, wełny, łoju, futer itp. Wszystko to bogaciło niezmiernie naród, który się brzydził łupieztwem i dla tego tylko odporne wojny prowadził — Jeżeli więc szlachcic polski dawniejszy, lubił przepych i okazałość, to nie możemy temu przyganić kiedy powiemy na to, że umiał godziwie zapracować na swe potrzeby i zachcenia. Dawniejszy Polak kupował konwie i puhary srebrne i złote, przepyszne konie i szable wschodu, siedział w domu, pracował, pił domowy napój i jadł krajowe potrawy, sprzęty miał proste z drzewa w swym lesie wzrosłego, a jednak kochał swój dworzec, nieopuszczał go chyba dla wypędzenia najezdnika z kraju — dzisiejszy zaś Polak, kupuje koronki i gazy i wszelkie nietrwałe a modne wyroby Zachodu, zapomniał po części tradycyi, którą się nogą siada na konia i w której się ręce szabla trzyma, nie może zasiedzieć jakoś w domu choć ma palisandrowe meble, wina francuzkie i reńskie a potrawy sprowadzone z krajów takich, którychby często nie umiał na mappie oznaczyć, ale za to grywa w pikietę w Hamburgu, kocha się w baletniczkach w Paryżu, kąpie się we wszystkich wodach jakiemi tylko Bóg Europę obdarzył. Ta paralella niech będzie odpowiedzią tym wszystkim którzy czynią pytania, gdzie się dawne polskie bogactwa podziały; prawda że długie wojny wiele ich zniszczyły, ale najwięcej zmiana trybu dawnego życia umiarkowanego pracowitego na dzisiejsze lekkie, jakieś hulaczo-wędrowne.

Mamy tu jeszcze opisane *Gospodarstwo pszczolne* według metody Dzierzona przez szanownego księdza Jana Dolinowskiego. Praca ta zaleca się dokładnością i jasnością opisu. Nadto jest tu podanych kilka sposobów wyrabiania miodu do picia czyli tak zwanego *sycenia miodu*; czy są praktyczne trudno wiedzieć; dziś jak utrzymują starzy ludzie, nie umieją warzyć ani tak dobrych ani tak rozlicznych gatunków jak przedtem; być to bardzo może że ta fabrykacya jest z powodu małego obecnego użycia zupełnie zapomniana. Z tem wszystkiem jednak, imiona autorów jak: *Dzierżon*, *Sulżyński*, *Witwicki*, *Strumiłło* i inni, z których dzieł czerpał wydawca wiadomości do ułożenia tego oddziału dzieła, każą mniemać o wartości praktycznej podanych sposobów sycenia miodu. Czas zresztą pokaże.....

Na zakończenie w pszczolnictwie polskiem oddany jest spis roślin pszczołom pożytecznych i szkodliwych.

Z niniejszego mego przeglądu choć pospiesznie zrobionego można powziąść wyobrażenie o artykułach składających *Pszczolnictwo polskie*, zebrane staraniem p. *Adama Mieczyńskiego*, któremu się wdzięczność należy ze strony wszelkich miłośników staropolskich pamiątek, a to przez ogłoszenie drukiem pszczolnictwa polskiego; niemniej ważna jest zasługa p. Mieczyńskiego przez wydanie i innych artykułów w tem dziele zamieszczonych, o których już dosyć jest powiedziane, kiedy się podaje że ich autorem jest Lelewel, albo też znakomity nasz pszczolarz pleban Dolinowski.

Z. G.

Po niejakiem wahaniu się i nie bez porady ministrów, królowa w końcu przyjęła zaprosiny Cesarza francuskiego do Cherburga na inauguracyę portu i rewię floty francuskiéj tam zgromadzonéj. Już wydany rozkaz od admiralicyi dla uformowania eskorty mającéj towarzyszyć N. Pani w téj przejazdzce do Cherburga. Ma się ona składać z sześciu okrętów liniowych i z sześciu fregat i będzie pod komendą lorda Lyons i admirała Freemantle.

Nie można jednak powiedzieć żeby opinia publiczna podzielała tę politykę rządu. Lud francuski kocha się w niespodziankach i widowiskach, i cesarz też go tak bawi; lecz lud angielski, który nie lubi ani *coups d'etat* ani *coups de théatre*, dla niego te odwiedziny królowéj muszą iść w niesmak. Nie ma też dziennika, prócz kilku ministeryalnych, coby je pochwalał i nie uważał za obrazę godności narodu. Co więcéj, wielu Francuzów podziela w tem tę samę opinię. Wycieczka więc ta królowéj jest więcéj rzeczą gabinetu hr. Derby jak życzeniem narodu, który chce ją uważać bardziéj za prywatną, jak za polityczną.

X. Poole wikary kościoła ś. Barnabasza założył był rekurs przeciw biskupowi londyńskiemu za zawieszenie go w kapłaństwie; lecz nadaremnie, bo arcybiskup kanterberski potwierdził wyrok biskupa. Meetingi są zwoływane po miastach przeciw spowiadaniu kobiet przez księży anglikańskich, a jeden w tych dniach był na wielkim placu w Londynie, na którym było do 10,000 osób, i uchwalono prośbę do królowéj i do parlamentu w celu ukrócenia takowéj innowacyi niezgodnéj z zasadami kościoła anglikańskiego. Puseiści zaczęli ją doń zaprowadzać.

— Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu krajowego we Lwowie, Franciszka Postępskiego, adjunktem sekretoryatu wyższego sądu krajowego we Lwowie.

— Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości mianował adjunkta obwodowego sądu, Antoniego Niementowskiego adjunktem powiatowego urzędu w lwowskim okręgu administracyjnym.

Wiedeń 20go lipca. *Gazeta Wiedeńska* ogłosiła dzisiaj urzędowo:

Cesarskie rozporządzenie z dnia 8 lipca 1858 r. obowiązujące w wszystkich krajach koronnych, którem, z powodu zaprowadzenia austryackiéj waluty, wydane są postanowienia o uiszczaniu opłat i taks przepisanych ustawami z 9 lutego i 2 sierpnia 1850 r., oraz z 6go września 1850 r.

Na wniosek Mego ministra i po wysłuchaniu Mojéj rady Państwa, postanowiłem z powodu zaprowadzenia austryackiéj waluty (patent z d. 27go kwietnia 1858 r., R. G. B. Nr 63), wydać następujęce rozporządzenia względem uiszczaniu należytości, a następnie taks przepisanych ustawami z d. 9 lutego, z 2go sierpnia oraz z 6go września 1850 r., które to rozporządzenia wchodzą w wykonanie od 1go listopada 1858 r.

§ 1. Ilości pieniężne lub wartości do których stosować się mają opłaty ustanowione prawami z 9go lutego i 2go sierpnia 1850 r., a rosnące (procentowo i według skali) stosownie do wartości przedmiotu — należy oznaczać w austryackiéj krajowéj walucie.

Ma to nawet i wtenczas następować, gdy należytość procentualna przypada przed 1ym listopada, lecz rozpisanie jéj po tym terminie następuje. Względem należytości rosnących według skali, rozporządzenie to jest obowiązującém jedynie do aktów prawnych wystawionych po 31 października 1858 r. Jeżeli zaś ilość pieniędzy albo wartość, według któréj ma być należytość oznaczona, wyrażona jest w tychże aktach i pismach w innéj a nie na austryackiéj walucie, to wielkość należytości oznaczyć należy według sumy jaka wypada po obrachowaniu ilości lub wartości na austryacką walutę. Jeżeli w pismach lub aktach sporządzonych po dniu 31ym października 1858 r. nie jest wyrażona waluta, to należy (§ 4 patentu z dnia 27go kwietnia 1858 r.), domniemywać się austryackiéj.

§ 2. Od ilości pieniędzy lub wartości wyrażonych w austryackiéj walucie lub na nią zamienionych, ma się obrachowywać należytość — w procentach oznaczonych odpowiedniemi prawami, oraz o ile idzie o wymiar należytości rosnących według skali — w austryackiéj walucie według skal przyłączonych do niniejszego rozporządzenia, które wchodzą w miejsce tych, jakie były podane w ustawie z 29go lutego i 2go sierpnia 1850 roku.

§ 3. Wszystkie te ilości pieniężne i wartości, ze względu na które, przyznano uwolnienia lub uwzględnienia w rozmaitych opłatach postanowionych prawami z 9go lutego i 2go sierpnia 1850 r., a szczególniéj pozycyami taryfy 43 g, i, 44 x, 79 b, 103. I A, B, II A, b, c, d, i 106 B, b, f, (w ustawie z 2go sierpnia 1850 r. e) — należy uważać za oznaczone w austryackiéj walucie, i te ilości pieniężne nie podlegają dla tego żadnemu zamienieniu.

W procesach rozpoczętych przed 1ym listopada 1858 r., jak również względem należytości przypadających przed tym terminem, wymiar należytości nie ma być wyższy nad tę jakaby się należała, gdyby suma lub wartość, o którą idzie, wyrażona w walucie konwencyjnéj, oznaczona była w walucie austryackiéj.

§ 4. Ustawami z 9 lutego i 2 sierpnia 1850 r. przepisane należytości stałe, mają być pobierane według téj miary, iż w miejsce dotychczasowéj prawnéj ilości:

1 krajcara monetą konw.			wchodzą	2	nowe krajcary
2	„	„	„	4	„
3	„	„	„	6	„
6	„	„	„	12	„
15	„	„	„	30	„
30	„	„	„	60	„
1 złr.	„	„	„	1	złoty aust. val.
4	„	„	„	4	„
8	„	„	„	10	„
10	„	„	„	12	„

bezwzględu czy to te ilości w monecie konwencyjnéj przepisane były prawem jako należytości, czy też jako najmniejsza i najwyższa miara należytości.

§ 5. Względem tych aktów i pism, które podlegają stałéj zapomocą stępla pobieranéj opłacie, jeżeli względem nich nie stało się zadość żądaniom prawa, a przekroczenie nie doszło do wiadomości władzy właściwéj przed 1 listopada 1858 r. pozwala się należytość ujścić późniéj bez złych skutków dla opłacającego, w tym celu akt lub pismo wraz z należytością właściwéj władzy przedstawić. Po tym okresie należy pokryć nietylko należytość oznaczoną według miary przepisanéj w tem rozporządzeniu, lecz także i karę przypadająca z prawa.

§ 6. Księgi handlowe i przemysłowe jak również księgi notaryuszów i sencsalów, które rozpoczęte zostały przed 1 listopada 1858 r. na papierze stemplowym dotychczas przepisanym, mogą być daléj prowadzone; akta i pisma opatrzone stemplami przepisanemi w chwili ich sporządzeni lub w chwili należnego ostemplowania, mogą być daléj przy tych księgach załączane i niemają być pociągane do opłaty różnicy między dawniejszą należytością a należytością ustanowioną niniejszem rozporządzeniem.

§ 7. W oznaczonych ilościach w walucie konwencyjnéj przepisane taksy, mają być obrachowane na walutę austryacką według dotychczasowéj miary, z 5-procentowym dodatkiem, stosownie do ogłoszonych tabel zamiany, z podwyższeniem każdego niewypłacalnego ułomku na najbliższą wyższą wypłacalną ilość. Przy wymiarze taks będących procentowymi należytościami, należy postępować według § 1 niniejszego rozporządzenia.

§ 8. Ustawą z 6 września 1858 r. i późniejszemi rozporządzeniami postanowione opłaty od kart, kalendarzy, dzienników i ogłoszeń, mają być według następującéj miary:

od jednéj talii kart	15	nów. krajc.	
od jednego kalendarza	6	„	„
od każdego egzemplarza podległego stęplowi dziennika zagranicznego	4	„	„
dtto krajowego	2	„	„
od każdego podległego stęplowi obwieszczenia, jeżeli jego powierzchnia nie przechodzi 180 cali wied. kwadr.	1	„	„
jeżeli format papieru jest większy	2	„	„
od każdorazowéj inseraty uległego stęplowi ogłoszenia lub wiadomości w dzienniku krajowym	30	„	„

§ 9. Należytości wszelkiego rodzaju w niniejszém rozporządzeniu objęte a mające być pobranemi przed 1ym listopada 1858 r., lecz rozpisane późniéj, a do których § 1 i 5 niniejszego rozporządzenia nie mogą być zastosowane — mają być według dotychczasowéj miary z 5% dodatkiem, stosownie do ogłoszonéj tabeli zamiany i z podwyższenim każdego niewypłacalnego ułamku na najbliższą wyższą wypłacalną ilość, obrachowywane w austryackiéj walucie.

§ 10. Mojemu ministrowi finansów powierzone jest wykonanie niniejszego rozporządzenia.

Dan w Wiedniu 8 lipca 1858 r.

FRANCISZEK JÓZEF, m. p.

hr. *Buol-Schauenstein* mp., bar. *Bruck* mp.,
Z najwyższego polecenia bar. *Ranzonet* mp.

Francya

Monitor przedstawiwszy znane mordy zaszłe w Dżeddah, taką dodaje uwagę: „Dzieło dzikiego barbarzyństwa, przewyższające wybryki najgorszych czasów muzułmańskiego fanatyzmu, jakiego dziś już nikt przypuszczać nie mógł, wywarło w Anglii i Francyi najsmutniejsze wrażenie. Wymaga ono głośnego i natychmiastowego zadośćuczynienia; rząd cesarski i królowéj angielskiéj zgodne obiorą środki, których potrzebę wykaże honor ich flag i okropność zamachu jakiego ofiarami byli ich ajenci. Rząd ottomański równie jest interesowany aby sprawiedliwości stało się zadość, i o gorliwości jego w tych ważnych okolicznościach wątpić nie można. Dochodzą nas wiadomości, że za pierwszem zaraz posłyszeniem o tym wypadku, postanowił natychmiast wysłać jenerała do Dżeddah, aby winnych wyśledzić i przykładnie ich ukarać, niepotrzebując odnosić się z tem do Konstantynopola".

Monitor zamieszcza również list z Aleksandryi z d. 6go lipca, według którego następująca być miała mordów zaszłych w Dżeddah pobudka; „Od niejakiego czasu wzrastający ciągle dobry byt europejskich osad, utworzenie nowych banków i częstsze pojawianie się statków parowych, drażniły w najwyższym stopniu krajowców. Sposobność była dobra pozbyć się na raz wszystkich niewiernych, a fanatycy pospieszyli z niéj korzystać". Według wiadomości z Paryża, wysłany do Dżeddah jenerał turecki z tytułem cesarskiego komisarza, ma dodanych 2000 ludzi. Sułtan rodzinom zamordowanych konsulów angielskiego i francuskiego, kazał ofiarować po 150,00 fr. Skutki rzezi w Dżeddah dla innych chrześcian tych okolic, dopiero wiadome być mogą, gdy nadejdzie najbliższa poczta egipska, spodziewana w Paryżu w poniedziałek lub wtorek, lecz milczenie podmorskiego telegrafu dobrze tu jest tłumaczone. Gdyby inne mordy były nastąpiły od 17 czerwca, ajenci konsularni różnych narodów rezydujący w Arabii i w Egipcie, nie byliby czekali na zwykłą pocztę, lecz byliby znaleźli sposób donieść o nowych faktach przez parowiec lub depeszę wyprawioną do telegrafu w Malcie. Obawy Europejczyków w tych stronach niemniéj były silne i słuszne; ostatnie listy nadmieniały z naleganiem o potrzebie wojska posiłkowego, dla powstrzymania fanatycznych namiętności, które mniéj więcéj wszędzie się burzą. Niektóre z tych listów żądały, aby Turcya nakazała sobie dać pomoc w tym razie paszy Egiptu, który z 10 lub 12 tysiącami ludzi i parowcami kompanii Medżydje, byłby w stanie wykonywać policyą brzeżną w tych okolicach. Co do Omera paszy, na którego liczono z początku pod względem uspokojenia okolic morza Czerwonego, nie jest on w stanie działać obecnie gdyż jest daleko. Zresztą jest położenie jego trudne, ażeby utrzymać mógł władzę swą w paszaliku Bagdadzkim. Działać on musi z całą roztropnością a nawet używa siły, aby niedopuścić powszechnego powstania z powodu oporu kraju przeciwko poborowi.

— W zeszłą sobotę odbyła ię w Paryżu jedenasta konferencya, a chociaż nader trudno przeniknąć tajemnice zebrań pełnomocików, *Indépendance Belge* twierdzi jednak w ogólnych wyrazach, że prace odnoszące się do reorganizacyi Księstw zbliżają się do kresu. Wiadomość tę czerpie powyższy dziennik z korespondencyi stambulskiéj datowanéj z 9 lipca. Potwierdza ona polepszenie, jakie w téj epoce objawiło się w stanie trudnych negocyacyj. Zamianowanie hospodarów przez ludność mołdawsko wołoską miało zostać zadecydowaném w zasadzie, jest jednak mniemanie iż konferencya wacha się zastósować tę zasadę w owej chwili i że na pierwszy raz obaj naczelnicy prowizoryczni Księstw Naddunajskich wybrani będą przez wszystkich pełnomocników, albo przez Portę na wniosek większości mocarstw podpisanych na traktacie z 30 Marca 1856r. Okoliczność która najwięcej przyczyniła się do wyprowadzenia obrad konferencyi z rodzaju stagnacyi, w jakiéj tak długo pozostały, ma być jak mówią, odebranie przez p. Hatzfeld nowych instrukcyi od swego rządu. Instrukcye te według *Indépendance Belge* upoważniają dyplomatę pruskiego do wyjścia z bierności w jakiéj się przez tak długi czas postawił, i do silnego popierania Francyi i Rosyi we wszystkich kwestyach dyskutowanych. Ostatnia wiadomość potrzebuje jednak potwierdzenia.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 16 b. m. rozpoczęły się dyskusye nad pojedynczemi paragrafami bilu indyjskiego i doszły aż do § 33. Szereg poprawek, które zamierzały zwiększyć przywileje Izby obrad, zostały prawie bez sporu odrzucone. Za to przyjęto wniosek hr. Derby, wymierzony przeciw części paragrafu 22, który opiewa: że 5 członkom rady wolno ma być za pisemnem zawiadomieniem sekretarza stanu, zwoływać zgromadzone rady. Przyjętą została następnie poprawka lorda Granville, że nikt kto jakikolwiek urząd piastuje, zresztą żaden lekarz ani adwokat członkiem rady być nie może.

W Izbie niższéj wnosi w dniu tymże lord John Russell 2gie odczytanie bilu żydowskiego. Bil ten wrócił właśnie do Izby niższéj z Izby lordów, którzy rozstrzygnięcie w kwestyi przypuszczenia żydów do parlamentu, zostawiają Izbie niższéj, o ile to jéj dotyczy. P. Newdegate żałuje, że musi potępiać bil, za którym przemawiał lord Derby. Zapewnia on raz jeszcze, że kraj nigdy nie życzył sobie przyjęcia żydów do parlamentu, a pierwszy minister, zamiast czynienia pod tym względem koncesyj, winien był odezwać się do ludu (tj. rozwiązać parlament). Lordowie zmuszeni są gwałtem przez Izbę niższą do przyjęcia bilu, lecz równie oni jak lord Derby, wiele przez to w kraju stracili na szacunku. Lord J. Russell zadowolniony jest z uczynionych koncesyj, jakkolwiek w Izbie wyższéj ciągły w téj mierze objawiał się opór. Chciałby on bil inaczéj sformułować, lecz w praktyce emancypacya żydów stała się już prawdą, dla tego przeciwko bilowi takiemu jaki jest powstawać nie chce. P. Drummond lęka się, aby sposób ten załatwiania sporu między Izbą niższą i wyższą nie stał się niebezpieczną precedencyą, zresztą bilowi nic nie ma do zarzucenia. P. Walpole (minister spraw wewnętrznych) powtarza, że równie dziś jak dawniéj uroczyście przeciwko przypuszczeniu żydów do parlamentu protestuje, i przekonanie jego pod tym względem pozostało nie zachwiane pomimo iż je część jego kolegów zmieniła. Jedyną pociechą jest dlań myśl, że pierwsza Izba niższa może to postanowienie obalić. Lord Palmerston ubolewa równie jak lord John Russell, że wielka ta zasada niezostała w sposób godniejszy przeprowadzoną, chce on bil popierać niewidząc obecnie przed sobą innéj drogi, lecz ma pewną nadzieję, że ta kwestya zasady później gruntowniejsze i więcéj zadawalające otrzyma rozwiązanie. Izba przechodzi do głosowania i odczytanie bilu zostaje zawotowane 156 głosami przeciw 65.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Wiadomo, iż nowa stopa menniczna austryacka wejść ma w obieg z d. 1 listopada r. b. Dla uniknienia obrachowań stopy konwencyjnéj na nową, poczęto wydawać *tablice wyrachowań gotowych* wraz z sposobem dokonywania tychże. Najlepiéj w tem się przysłużył Prochaska Karol w Cieszynie, bo i ładném zajął się wydaniem (na pięcioraki format) i nadzwyczaj taniem, tak w języku polskim jak niemieckim. Książeczka złożona z 12tu kartek, oprawna, kosztuje 3 kr. m. k., skrócona w 2ch kartkach, 2 kr., jeszcze więcéj zmniejszona tabelka mieścić się mogąca w Porte-monnais 1 kr. Takie same tabelle do biór, kancelaryj, arkuszowe po 3 kr., ćwiartkowe po 1 kr. wynoszą.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 lipca. W przyszły czwartek (22go t. m.) będzie znów posiedzenie konferencyi (dwunaste). Zapewniają, że Rothschild zamierza wejść w układ o nową pożyczkę turecką po kursie 88 za 100 i 6 od sta procentu.

Londyn 20 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj przedstawił Roebuck, aby wszystkie posiadłości Kompanii hudsońskiéj zająć i ukolonizować. Bulwer odpowiedział, iż rząd odzyska wszystkie za pozwoleniem rozdzielne ziemie zdolne do uprawy, względem zaś innych ziem, późniéj orzeczonem będzie; poczem Roebuck wniosek swój cofnął. Wniosek Crawforda ażeby rozpoznać żądania kupców angielskich, których własność była w r. 1854 zniszczoną na wybrzeżach odnogi Botnickiéj, zbijany przez Packingtona i Napiera, został odrzucony 105 głosami przeciwko 65.

Genua 21 lipca. Tutejsze dzienniki donoszą iż flotylla złożona z fregaty parowo-śrubowéj o 52 działach „Victorio Emanuele" z korwety „Aquila" i z jednego brygu wypłynęła z portu genueńskiego 20 t. m. Flota ta wypłynęła podobno dla odbycia ćwiczeń. Najprzód udaje się do Lizbony.

Tryest 21 lipca. Z Dubrownika donoszą iż przybył tam rosyjski kapitan inżynieryi Wlangali(?) delegowany ze strony Rosyi do komisyi specyalnéj w sprawie czarnogórskiéj. (Wszyscy już przeto członkowie téj komisyi zgromadzeni są w Dubrowniku. P. R. Cz.)

Jeżeli mamy wierzyć listom z Paryża zamieszczonym w dziennikach brukselskich, Francya postanowiła wysłać flotyllę wojenną na morze Czerwone w celu zadośćuczynienia sobie saméj za obrazę w Dżeddah. Kilka okrętów stojących na stacyi przy Madagaskarze i na wodach indyjskich ma być w tem celu użytych, a prócz tego miano dać jednej fregacie w Tulonie rozkaz udania się także na morze Czerwone. Mniemają niektórzy, iż rząd francuzki zamierza opanować jakie stanowisko na wybrzeżach morza Czerwonego, aby przez to zrównoważyć wpływ Anglików zajmujących tam wyspę Perim. W Paryżu spodziewają się przybycia na parę tygodni posła francuzkiego w Stambule w Thouvenela. Zresztą świat polityczny zajęty jest coraz bardziej zjazdem w Cherbourgu w miarę zbliżenia się terminu tego zjazdu i zmianami w jego programie przewidywanemi.

Z Florencyi donoszą pod d. 17go tm. iż w skutku postanowienia ministeryalnego, dziennik *Il Giglio* został zniesiony. W listach zaś z Rzymu z 11 tm. czytamy wiadomość, iż koléj żelazna z Rzymu do Civita-vecchia otwartą będzie w październiku.

Listy i szczegółowe wiadomości z Bombaju z 19 czerwca przywiezione przez ostatnią pocztę wschodnio-indyjską, a których krótką treść przesłaną depeszami z Malty i Tryestu podaliśmy w dzienniku naszym 17 t. m., nadeszły już do Marsylii i Londynu. Z nich przekonano się jeszcze wyraźniéj o rzeczywistym stanie rzeczy w Indyach niekorzystnym dla Anglii. Sir Colin Campbell, widząc, iż jego forsowne podczas upałów wyprawy, choć zwycięskie, nie przyniosły mu żadnych korzyści a przyprawiły armię o wielkie straty, zawiesił, zdaje się, dalsze działania aż do ustania upałów i nadejścia pory dżdżystéj; przebywa ów obecnie w Allahabad wraz z jeneralnym gubernatorem lordem Canningiem. Prócz nieprzyjaznéj wyprawom pory, także brak wojsk zniszczonych forsownemi pochodami i chorobami, jest zapewne przyczyną tego zawieszenia działań. Mimo jednzk zawieszenia tych na większy rozmiar wypraw na teatrze nadgangesowym, wojna podjazdowa toczy się tam ciągle, a załogi angielskie ucierają się codziennie prawie z oddziałami powstańców, szczególniéj w Rohilkundzie i w królestwie oudzkiém, którego część północna z drugą stolicą Fyzabad jest w zupełném posiadaniu powstańców. Lecz na środkowo-indyjskim teatrze połączone trzy kolumny jenerała Rose, brygadyera Hicks i pułkownika Smith prowadzą daléj wyprawę, a po opanowaniu Calpee opuszczonego przez powstańców, ruszywszy za nimi do królestwa Gwalioru, podstąpiły teraz pod stolicę Gwalioru. Spodziewają się, iż stolicę tę wkrótce zajmą, gdyż powstańcy postępując zwykłą swą taktyką, cofną się z miasta nie przyjąwszy walki.

O działaniach i czynnościach powstańców nic prawie nie wiedzą pewnego Anglicy, a w listach ich są tylko wieści często mylne. Mamy tego nowy dowód: jeden list donosi iż słynny Nena-Sahyb stoi na czele korpusu wojsk nie daleko Bareilly w Rohilkundzie, prowincyi leżącej po północnej stronie Gangesu; a według zaś drugiego korespondenta, Nena-Sahyb ogłoszony został królem w Gwaliorze w państwie Indyj środkowych. Zdaje się, że żywioły nawet w Indyach sprzysięgły się przeciwko Anglikom; gdy bowiem zwykle w pierwszych dniach czerwca zaczynała się już pora dżdżysta, w roku bieżącym jeszcze 19 czerwca trwały upały, a upragniony deszcz nie nadchodził.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 21 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	436	434
Ruble obrączkowe agio	6½	5½
Talary pruskie za 150 złr.	98	97½
Cwancygiery . . . złr.	105½	104½
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 14	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 48	4 43
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	80¾	80⅙
Obligacye indemn. z kupon. . . „	84¼	83⅚
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	83⅚	83¼
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98⅓	97⅚

Wiedeń 21 lipca (telegraf.)	
Augsburg	105¼
Hamburg	77⅛
Londyn	10 13
Paryż	122⅞
Agio od złota	7⅛
5% Metaliki	82 15/16
4½% „	—
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	135⅝
„ „ 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	83 13/16
Obligacye indemniz. galic.	83¼
Akcye Bankowe	970½
„ kredytu ruchomego	240
„ kolei francusko-austryackich	260
„ kolei północnéj	—

Lwów 19 lipca.		
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 50	4 47
Półimperyał rosyjski	8 18	8 14
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 30	80 7
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	83 30	83 3
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 30	82 53

Warszawa 17 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 42
Obligi skarbowe . . . „	92 34	— —
kupon	—	1 16⅔
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	— —
kupon	—	— 3⅚

Wrocław 19 lipca.		
Banknoty austryackie	97½	—
Polskie bilety bankowe	90¼	—
„ listy zastawne	88 7/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99½	—
„ „ „ 3½%	—	87
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	79¼

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wiedeń 18 lipca. Żwawszy obrót w interesach na zboże dał się także uczuć na giełdzie wczorajszéj. Z téj przyczyny ceny postąpiły nieco. Pszenica droższa teraz o 12 do 18 kr. Owies o 6 do 8 kr. na mierzycy (pół korca). Podnietą do takiego ożywienia interesów były światu handlowemu nadeszłe doniesienia o przeważnie lichym nowym zbiorze w Węgrzech. W niektórych okolicach, słynnych z plenności ziarna, młócono już pszenicę na próbę, aliści z kopy namłócono tylko ¾ mierzycy (12 garncy). Osobliwie w Baczce żalą się na nowe żniwo. Wynikłość w zbożach jarych ma być też bardzo poślednia. O owsach słychać, iż chybiły wszędzie tak co do ilości, jak co do jakości, to jest ani słomy, ani plonu w ziarnie, ani dorodnego ziarna nie widać. Najdorodniejszy ciężki owies tegoroczny zaważy chyba 45 funtów (1 mierzyca). Nieurodzaj jest zatem co do samego ziarna dwoistéj natury. Giełda też nasza wyzyskiwa tę okoliczność podwyżką powszechną. Owies zeszłoroczny, ważący 50—51 funtów (1 mierzyca) przedaje się obecnie w Jaworynie (Raab) po 2 złr., w Wiedniu po 2 złr. 10 kr. (to jest 4 złr. do 4 złr. 20 kr. m. k. korzec). Ceny starego owsa muszą się tak dobrze podnieść, jak ceny staréj pszenicy, gdyż dorodność nowéj pszenicy będzie bardzo poślednia; wreszcie mierzyca nawet najlepszéj pszenicy węgierskiéj waży zaledwo 86 funtów.

Temeszwar 17 lipca. Niepodobna nam donieść coś pocieszncgo stąd o teraźniejszem żniwie. Wszyscy się żalą zgodnie na to, że zboża tegoroczne są bardzo nikłe, chociaż co do ilości jest ziarna dosyć. Lubo nie można powyższych zażaleń poczytywać za pewnik, ile że ogólna wynikłość obecnego sprzętu nie da się obliczyć, to wszakże przemawiają za prawdopodobieństwem owych zażaleń pojedyńcze próby, które dotąd zrobiono. Żale te nie odnoszą się wszelako do urodzaju kukurudzy, która dotąd najpiękniéj się pokazuje.

Hamburg 17 lipca. Od czasu naszego ostatniego doniesienia utrzymał się w tutejszem targowisku pokup na koniczynę bez zmiany. Dobre usposobienie dla koniczyny czerwonéj istnieje statecznie, lecz tém bardziéj jeszcze dla koniczyny białéj, o któréj rzec można, iż jest więcéj biorących niż pozbywających.

Bordeaux 9 lipca. Wiadomość o ponownem pojawieniu się zarazy winogron w naszych winnicach potwierdza się. Dotąd pokazała się zaraza w Medoc, w Blaye i w innych miejscach. Dotknęła ona mianowicie te szczepy, które już pierwéj choroby doznały, które przeto są jeszcze zbolałe. Wszędzie (prócz winnic chłopskich) ratują kultywatorowie winogrady swoje podkadzaniem siarką, ale panujące teraz słoty i burze przeszkadzają wielce temu podkadzaniu, które bywa bardzo skuteczném, byle je należycie i ma się rozumieć podczas pogody wykonać.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 11 m. 25 przed południem.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 27 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 21 do 22 lipca.

HOTEL POLLERA. Wróblewski Jan urzędnik, Szebaczyński Lesław obyw., Stigow Grzegorz, Chlebowicz Antoni urzędnik z Warszawy. Rischka Antoni urzędnik, Jawurek Wilhelm urzędnik, Wetzlich L. urzędnik, Felzenstein Teodor urzędnik, Gnoiński Wincenty z Wiednia. May Antoni, Eichmann B., Grzybowski Witalis wł. dóbr z Krzeszowic. Dolański Ludwik wł. dóbr z Rakowa. Dolański Józef właśc. dóbr z Komorowo. Lange R. ksiądz, Lange L., Politzer Jonasz z Mysłowic. Boenisa Karol obyw. z Gliwic. Dawidowski Henryk obyw. z Rosyi. Schott Ferdynand z Jaworznia. Knopf Maurycy kupiec z Wrocławia. Hr. Starzeńska Ernestyna wł. dóbr ze Lwowa. Perkowski Józef wł. dóbr z Błonia. Kukiel Albina obyw. z Galicyi.

Wyjechali: Prądzyńska Sylwia, Prądzyńska Emilia obyw. do Szczawnicy. Krzyszkowski Leopold obyw. z familią do Przemyśla. Romaszkanowa Joanna ob. z matką do Częstochowy. Zielonka Józef obyw., Węsierski Wincenty obyw. do Marienbadu. Witanowski Adam urzędnik do Karlsbadu. Dietrich Józef inżynier do Białéj. Złotnicki Juliusz obyw. z familią, Schneider Maurycy starosta, Wachtel komisarz do Bochni. Pazzani Aleksander urzędnik, Hulek Józef urzędnik do Wiednia. Wachtel Józef do Pragi. Wendorf August kupiec do Raciborza. Hildebrandt C. fabrykant do Prus. Gnoiński Wincenty do Lwowa. Politzer Jonasz, Lange R. ksiądz, Lange L. do Mysłowic. Stigów Grzegorz, Chlebowicz Antoni urzędnik z Austryi. Boeniss Karol obyw. do Gliwic. Schot Ferdynand do Jaworznia. Hr. Starzeńska Ernestyna obywat., Kukiel Albina obyw. do Ostendy. Perkowski Józef obyw. do do Marienbadu.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Czajkowski z Petersburga. Józefat Ohryzko, Zygmunt Fudakowski obyw. z Warszawy. Maurycy Straus z Offenbergu. Konstanty Neumann kupiec z Mysłowic. Henryka Hecker obyw. z Kołomyi. Karol Trzeciak wł. z Karlsbadu. Aleksander Bzowski obyw. z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Paulina Suchorzewska obyw., Salomea Oraczewska obyw. z Mielca. Jakób Dinner kupiec, Ludwik Spitz kupiec z Węgier. Józef Torosiewicz doktor medycyny ze Lwowa. Jan Zagórski obyw. z żoną z Rosyi. Emil Imhaus kupiec z Wiednia. Leonidas Mavrody z Jas.

Wyjechali: Józefa Brandys wła. dóbr do Kalwaryi. Karol Hütter kupiec, Jan Thiery obyw. do Wiednia. Ludwik Spitz kupiec. Jakób Dinner kupiec do Dębicy. Leonidas Mavrody do Paryża. Feliks Zebadonawski do Lwowa.

HOTEL SASKI. Antoni Małecki prof. uniw. lwow. z żoną. Felicyan Szybalski obyw. z żoną ze Lwowa. Emanuel Schirmer urzędnik z Górki. Malwina Męcińska obyw., Alina Ogonowska obyw., Kazimierz Wielowiejski wł. dóbr z familią, Atanazy Majzel obyw., Hipolit Koszutski obyw. z familią, Henryk Michałowski obyw., Józef Majzel obyw. z familią z Polski. Karol Fichauser wł. dóbr z Kunic. Antonina Neronowiczowa z familią z Krzeszowic.

Wyjechali: Wojciech Bandurowski wł. dóbr do Tarnowa. Józefa Bardzińska właśc. dóbr, W. Krzyżanowska obywat., Gracyan Czarnecki nauczyciel do Szczawnicy. Henryk hr. Sołtyk wł. dóbr, Feliks Chwalibóg, Adam hrabia Tarło właśc. dóbr, Franciszek Strzyżowski urzędnik, Józefa Woźniakowska wł. dóbr do Polski.

URZĘDOWE.

(642) **Obwieszczenie.** (1)

[N. 5,078] Z mocy uchwały Wysokiego c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 3go maja 1858 N. 5,078, towary korzenne (Specerej Waaren) oraz różne rekwizyta do handlu korzennego odnoszące się, jak równie garderoba męzka i meble, a do wierzycieli upadłego handlu (Massy konkursowéj) p. Antoniego Dobrzańskiego należące sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w Krakowie przy Małym Rynku pod L. 61 w dniu 9 sierpnia i następnych 1858, poczynając z rana od godziny 9téj do 12téj, zaś popołudniu od 3ciéj do 6téj za gotową monecie konwencyjnéj zapłatę.

O czem chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 20 lipca 1858.

S. Wiśniewski del. komis. sąd.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	wysokość barometru w liniach par. przy 0° Reaum.	stan ciepła podług Reaumura	wilgotność powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan nieba	Zjawiska w powietrzu	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	328" 15	+18 2	71	połud.-wschod. słaby	pogoda			
	[illegible]	327 74	15 8	86	wschodni „	„			
22	[illegible]	328 04	15 0	83	„ „	„		+13 8	+18 2

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.